

Kohlrausch, Martin

Homoseksualizm, wielka polityka i media. Skandal wokół Eulenburga 1906–1909

Przegląd Historyczny 98/3, 397-417

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARTIN KOHLRAUSCH
Niemiecki Instytut Historyczny
w Warszawie

Homoseksualizm, wielka polityka i media. Skandal wokół Eulenburga 1906–1909

W roku 1910 znany adwokat Erich Sello opublikował krótką rozprawę zatytułowaną „Zur Psychologie der *Cause célèbre*”. Rozpocynała się ona apodyktycznym stwierdzeniem: „Kiedy w przyszłości naukowiec gromadzący dane na temat umysłowej fizjonomii naszych czasów przejrzy roczniki współczesnych nam gazet, z pewnością będzie skłaniał się ku temu, aby określić naszą teraźniejszość mianem epoki *cause célèbre*. Tak jest w istocie. Niezależnie od tego, jaki numer jakiej gazety weźmiemy do ręki, wszędzie napotkamy na ten sam obraz: kolumny wypełnione sprawozdaniami dotyczącymi sensacyjnych procesów z wszelkich możliwych krajów, opisami mordów i zabójstw, przypadków krzywoprzysięstwa i szantażu, zniesławienia, a przede wszystkim paragrafu 175, który tak szybko stał się stałym elementem w rubrykach naszych dzienników”¹.

Uwaga adwokata mogłaby zostać odczytana jako wyraz pesymizmu kulturowego, tak rozpowszechnionego w Niemczech u schyłku XIX w. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że Sello opisał zasadniczą tendencję we wzajemnym oddziaływaniu mediów i rzeczywistości. Prawnik wypowiedział się bowiem jako ekspert, który o wiele intensywniej niż zdecydowana większość jego współczesnych zajmował się tym zjawiskiem. W licznych sensacyjnych procesach Sello wyrobił sobie opinię „mistrza przemowy chwytającej za serce”². W latach 1906–1909 odegrał zaś decydującą rolę w skandalu wokół osoby Philippa Eulenburga, największym spośród licznych, rozkręconych przez media, sensacyjnych skandali epoki Cesarstwa Niemieckiego³. Skandal ten był nadzwyczaj złożony, zaś jego motywem wiodącym był bez wątpienia rzekomy homoseksualizm kilku osób, rekrutujących się spośród zaufanych kręgów ostatniego niemieckiego cesarza, Wilhelma II. Oddziaływanie skandalu wokół Eulenburga na opinię publiczną było ogromne. Stanowił on bowiem odbicie zmian w społecznej i politycznej ocenie homoseksualizmu, będąc jednocześnie ich ka-

¹ E. Sello, *Zur Psychologie der Cause célèbre. Ein Vortrag*, Berlin 1910, s. 5.

² K. Hecht, *Die Harden-Prozesse — Strafverfahren, Öffentlichkeit und Politik im Kaiserreich* (jur. diss.), München 1997, s. 178.

³ Książę Philipp Eulenburg–Hertefeld (1847–1921) był jednym z najbardziej zaufanych przyjaciół cesarza Wilhelma II. W 1877 r. Eulenburg rozpoczął służbę dyplomatyczną, był pruskim wysłannikiem w Monachium, a w latach 1894–1902 ambasadorem w Wiedniu. Szerokiej publiczności był znany jako kompozytor i autor pieśni.

talizatorem. Właśnie dlatego jest szczególnie odpowiedni dla badań nad tymi — jakże decydującymi — zmianami⁴.

Do dziś Cesarstwo Niemieckie — jako ostoją nieliberalnych i autorytarnych przekonań — przedstawiane jest w negatywnym świetle. Jednakże badania przeprowadzone na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat w znacznym stopniu skorygowały ten obraz. Uzupełniła go prezentacja prądów nowoczesnych i wstecznych, liberalnych i konserwatywnych, współistniejących na heterogenicznej płaszczyźnie⁵. Mówiąc bardzo ogólnie, dotyczy to również społecznej akceptacji i politycznego podejścia do kwestii homoseksualizmu. Jeżeli spojrzemy wyłącznie na aspekt prawny, sprawa wydaje się jednoznaczna. Słynny paragraf 175 kodeksu karnego, przytaczany przez Sello, nakładał sankcje na męski homoseksualizm. Jednak już na tym etapie należy dokonać rozróżnienia — paragraf ten w żadnym wypadku nie był pozostałością „ciemnego” średniowiecza, lecz „osiągnięciem” dokonany w wyniku zjednoczenia Niemiec, które w zakresie prawnym realizowały wytyczne liberalne⁶. Przed rokiem 1871 na terenie np. Hanoweru czy księstwa heskiego nie istniało przestępstwo homoseksualizmu, które podlegałoby karze. Także dyskusje dotyczące przeniesienia odpowiednich pruskich postanowień do jednolitej ustawy Związku Północnoniemieckiego, a następnie Cesarstwa Niemieckiego, nie przebiegały bez kontrowersji⁷. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XIX w., podejmowane były wielokrotne próby, także w parlamencie, mające na celu zniesienie tego paragrafu⁸.

Ponadto, między prawem obowiązującym a prawem egzekwowanym rozpościerała się znacząca luka, o czym również często się zapomina. Potencjalni winowajcy musieli zostać ujęci *in flagranti*, a ponieważ karze podlegali wszyscy zaangażowani, oskarżenia zdarzały się odpowiednio rzadko⁹. Policja kryminalna dysponowała wprawdzie listą homoseksualistów, przede wszystkim osób z wyższych kręgów społecznych, ale nigdy nie zo-

⁴ Pozostałe aspekty skandalu — np. ważny aspekt antysemicki — pozostają wyłączone. Cf. J. D. S t e a k l e y, *Iconography of a Scandal. Political Cartoons and the Eulenburg Affair*, [w:] *History of Homosexuality in Europe and America*, red. W. R. D y n e s, S. D o n a l d s o n, New York–London 1992, s. 323–385, tu: s. 343.

⁵ Po raz ostatni i z uwzględnieniem skandalu wokół Eulenburga: J. R a d k a u, *Das Zeitalter der Nervosität. Deutschland zwischen Bismarck und Hitler*, München–Wien 1998.

⁶ Treść paragrafu była następująca: „Sprzeczny z naturą nierząd, który ma miejsce między osobami płci męskiej lub między ludźmi a zwierzętami, podlega karze więzienia; może zostać orzeczona utrata obywatelskich praw honorowych”. Cytat za: A. T a e g e r, R. L a u t m a n n, *Sittlichkeit und Politik. § 175 im Deutschen Kaiserreich (1871–1919)*, [w:] *Männerliebe im alten Deutschland. Sozialgeschichtliche Abhandlungen*, red. A. T a e g e r, R. L a u t m a n n, Berlin 1992, s. 239–268, tu: s. 241. Karanie „nierządu sprzecznego z naturą” pierwotnie w kodeksie karnym Związku Północnoniemieckiego w żadnym wypadku nie było pozbawione kontrowersji. Cf. ibidem, s. 242. Hugo F r i e d l ä n d e r (*Interessante Kriminal–Prozesse von kulturhistorischer Bedeutung*, Berlin 1911, s. 3951) uważa, że po tym, jak pruskie władze medyczne wypowiedziały się przeciwko karaniu, odbywający się w 1869 r. proces o wykorzystanie seksualne spowodował, że paragraf został ujęty z kodeksu.

⁷ Odnośnie do współczesnej debaty na temat homoseksualizmu cf. G. L. M o s s e, *Manliness and Homosexuality*, [w:] idem, *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*, New York 1985, s. 23–47, tu: s. 40. Dopiero w ostatnich latach podjęto systematyczne badania nad homoseksualizmem w XIX w. Istotna jest tu koncepcja „historii mężczyzn”. Cf. T. K ü h n e, *Männergeschichte als Geschlechtergeschichte*, [w:] *Männergeschichte — Geschlechtergeschichte. Männlichkeit im Wandel der Moderne*, red. T. K ü h n e, Frankfurt a. M. 1996, s. 7–30.

⁸ Cf.: *Die Aufhebung des § 175*, „Berliner Tageblatt”, nr 582, 15 listopada 1907, oraz M. H i r s c h f e l d, *Der Normale und die Homosexuellen*, „Die Zukunft”, nr 59, 1907), s. 450–455.

⁹ Na niewielką — w stosunku do liczby ludności — liczbę przypadków skazania na podstawie § 175 (w 1905 r. zaledwie 860 przypadków) zwraca uwagę J. C. F o u t, *Sexual Politics in Wilhelmine Germany: The Male Gender*

stała ona wykorzystana w praktyce. Wydaje się jednak, że nie był to tylko problem praktyczny. Najwyraźniej homoseksualizm był akceptowany w zakresie zaskakującym nawet jak na współczesną miarę, przynajmniej w takiej metropolii, jaką był Berlin. Hans von Tresckow, szef policji kryminalnej w Berlinie, relacjonuje, że około 1900 r. w stolicy funkcjonowało „ponad 100 karczm, do których uczęszczali prawie wyłącznie homoseksualiści”¹⁰. O ile nie zostały przekroczone pewne granice, tolerowana była — w każdym razie w Berlinie — pewna ich obecność, niedopuszczalna w innych częściach Europy Środkowej. W regulaminie pierwszej berlińskiej plaży publicznej znalazła się zaledwie wskazówka informująca, że „[prosi się] homoseksualistów o to, aby nie dawali rozpoznać swoich skłonności”¹¹.

Społeczna dyskusja na temat homoseksualizmu przebiegała w sposób niezupełnie oddzielony od dyskusji karno–prawnej, ale niezależny od niej. Kształtowały ją dwie tendencje: postrzegania tematu w kontekście politycznym z jednej strony oraz w kontekście naukowym z drugiej. Homoseksualizm stał się jednym z mierników „higieny społecznej” i odgrywał mniej lub bardziej znaczącą rolę w dyskursach na temat przyrostu demograficznego, zdolności obronnej oraz sytuacji politycznej. Na przestrzeni XIX w. dokonywało się coraz dokładniejsze rozdzielenie tego, co traktowane było jako normalne, od tego, co uchodziło za anormalne. Wiązało się to również z naukowym potraktowaniem zjawiska; to zaowocowało z kolei pojawieniem się pojęcia „homoseksualizmu”¹².

Nie tylko samo pojęcie po raz pierwszy użyte zostało na terenie Niemiec i Austrii; tutaj pojawiły się także najbardziej znaczące impulsy dla dyskusji naukowej. Obok takich badaczy, jak Emil Kraepelin, Richard von Krafft–Ebing czy Albert Moll, należałoby wymienić przede wszystkim Magnusa Hirschfelda, który działał jednocześnie jako przewodniczący Komitetu Naukowo–Humanitarnego (WHK), organizacji na rzecz emancypacji osób homoseksualnych. Właśnie dlatego, że na przełomie wieków nie było żadnej powszechnie akceptowanej przez świat naukowy doktryny dotyczącej homoseksualistów, wraz ze skandalem wokół Eulenburga nastąpił czas ekspertów — choć nielicznych — i nawet tak barwna postać jak Hirschfeld zdołała, przynajmniej na pewien czas, przebić się ze swoimi poglądami.

Fakt, że naukowcy zajmujący się zagadnieniem homoseksualizmu, nie byli z zasady orędownikami emancypacji osób homoseksualnych, sprawia, iż obraz dodatkowo się komplikuje. Dotyczy to również zwolenników likwidacji paragrafu 175, którzy nierzadko

Crisis, Moral Purity, and Homophobia, „Journal of the History of Sexuality” 1992, nr 2, s. 388–421, tu: s. 395. Z tego około połowa dotyczyła przypadków homoseksualizmu w ścisłym tego słowa znaczeniu. Cf. J. D. Stealey, op. cit., s. 117. Ogólnie: B.–U. Herge möller, *Einführung in die Historiographie der Homosexualitäten*, Tübingen 1999, s. 90 nn.

¹⁰ H. von Tresckow, *Von Fürsten und anderen Sterblichen: Erinnerungen eines Kriminalkommissars*, Berlin 1922, s. 111. Tam również dalsze informacje odnośnie do policyjnego rejestrowania homoseksualistów na specjalnych listach i kontrowersji dotyczących rozpowszechniania tych list.

¹¹ T. Krause, *Unter Wilhelm Zwo war es gar nicht so. Offene Gesellschaft Kaiserreich: Nie waren homosexuelle Themen und Autoren so präsent wie in der Zeit um 1900*, „Die Welt”, 27 maja 2006.

¹² Odnośnie do pojawienia się pojęcia „homoseksualizm” w dyskusji wokół kodeksu karnego Związku Północnoniemieckiego cf. S. zur Nieden, *Homophobie und Staatsräson*, [w:] *Homosexualität und Staatsräson. Männlichkeit, Homophobie und Politik in Deutschland 1900–1945*, red. S. zur Nieden, Frankfurt a. M. 2005, s. 21. Leksykon Meyera odnotowuje pojęcie po raz pierwszy w szóstym wydaniu (1908), przy silnym odniesieniu do współczesnej dyskusji naukowej.

opierali się na czystej logice prawnej; argumentowali, że państwo z zasady nie powinno sankcjonować ocen moralnych, a także, iż należy ograniczyć częste przypadki szantażu związanego z paragrafem 175¹³. Do autorów petycji kierowanych do parlamentu, a wnioskujących zniesienie paragrafu 175, należeli — obok lekarzy — również liczni urzędnicy policji¹⁴.

Reasumując, decydujące znaczenie mają dwa aspekty. Po pierwsze, przy wszystkich bardzo daleko idących różnicach we wczesnych teoriach dotyczących homoseksualizmu pojawiła się nowość, którą Michel Foucault zawarł w jednym zdaniu: „Sodomita był człowiekiem upadłym, homoseksualista to gatunek”¹⁵. Po drugie, naukowe teorie dotyczące homoseksualizmu docierały do coraz szerszego kręgu odbiorców — także tutaj kluczową rolę odegrał skandal wokół Eulenburga¹⁶. Wreszcie, również wśród tych, którzy sympatyzowali z emancypacją homoseksualistów, rozpowszechnione było wyobrażenie o pewnych charakterologicznych predyspozycjach tych ostatnich. Należałoby przytoczyć tu regularnie pojawiający się pogląd, że homoseksualiści mają niektóre żeńskie cechy i są w związku z tym osobami, które *per se* nie nadają się do piastowania pewnych godności w świecie polityki i wojska. W dotychczas nieznanym zakresie powiązano „normalną” seksualność z władzą polityczną¹⁷.

Również hrabiemu (od 1900 r. księciu) Philippowi Eulenburgowi przypisywano „prawie kobiecy dar” wczuwania się w innych ludzi¹⁸. W każdym razie Eulenburg miał pewne społeczne zdolności, wyróżniające go spośród otoczenia Wilhelma II, zdominowanego przez „drewnianych” wojskowych. Eulenburg znał Wilhelma, który cesarzem Niemiec został w 1888 r., jeszcze z czasów, gdy ten ostatni był następcą tronu; przez długi czas uchodził za jego najlepszego przyjaciela. Co najmniej do 1900 r. Eulenburg był również najważniejszym doradcą cesarza. Eulenburga uznawano powszechnie za architekta tzw. rządów osobistych, czyli neoabsolutystycznego stylu rządzenia Wilhelma II¹⁹. Zgodnie z tym, co mówiono, Eulenburg nie tylko podszeptał cesarzowi mistycznie zabarwiony ideał samowładcy. Uprawiał on politykę personalną, wprowadzając do bliskiego otoczenia monarchy swoich popleczników i usuwając stamtąd osoby niezależne.

Po roku 1900 gwiazda Eulenburga zaczęła przygasać; będąc ambasadorem w Wiedniu w 1902 r., poczuł się on zmuszony ustąpić ze stanowiska. Przyczyny takiej sytuacji to przede wszystkim rosnąca zazdrość środowiska dworskiego, a także groźby i ataki ze stro-

¹³ Cf. liczne przykłady i odpowiednie argumenty w H. Friedländer, op. cit., s. 3953–3958; H. von Tresckow, op. cit., s. 116–125.

¹⁴ H. Friedländer, op. cit., Berlin 1911, s. 3952.

¹⁵ M. Foucault, *Der Wille zum Wissen. Sexualität und Wahrheit I*, Frankfurt a. M. 1983, s. 58. Odnośnie do roli Niemiec jako pioniera, S. zur Nieden, op. cit., s. 25.

¹⁶ Cf. jako przykład: *Die Aufhebung des § 175*, „Berliner Tageblatt”, nr 582, 15 listopada 1907, 1. Dodatek. Ogólnie: A. Taeger, R. Lautmann, op. cit., s. 239–268, tu: s. 243 nn. Duży wpływ aktualnych nauk zobrazowano w: H. von Tresckow, op. cit., s. 107–112.

¹⁷ H. von Mosse, op. cit., s. 40; R. A. Nye, *Masculinity and Male Codes of Honor on Modern France*, Oxford 1993, s. 47 nn. i 226.

¹⁸ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego t. I*, Warszawa 1936, s. 277. Odnośnie do skandalu wokół Eulenburga oraz odnośnie do literatury na ten temat cf. M. Kohlrausch, *Der Monarch im Skandal. Die Logik der Massenmedien und die Transformation der wilhelminischen Monarchie*, Berlin 2005, s. 186–243.

¹⁹ Cf. I. von Hull, *The Entourage of Kaiser Wilhelm II. 1888–1918*, Cambridge 1982, s. 45 nn.

ny dziennikarza Maximiliana Hardena. Harden, wydawca tygodnika „Die Zukunft”, był jednym z najbardziej radykalnych dziennikarzy imperialnych Niemiec, dysponującym najsilniejszymi wpływami politycznymi. Według opinii Hardena, Eulenburg uniemożliwił odpowiednie informowanie monarchy i był odpowiedzialny za jego błędny kurs w polityce zagranicznej, który uwidocznili się w szczególności po 1900 r. W związku z tym informacja, że osobista znajomość Wilhelma II i Eulenburga przetrwała rezygnację tego ostatniego z urzędu, wywołała wyjątkowe oburzenie Hardena. Nieprzekonywająca — w oczach nieprzejednanych konserwatywnych polityków — rola Niemiec w kryzysie marokańskim w 1905 r. doprowadziła Hardena prosto do zachowawczej frakcji w otoczeniu monarchy, która uniemożliwiała poprowadzenie polityki zagranicznej twardą ręką. Harden uważał, że istotę problemu stanowią osoby z kręgów literacko-estetycznych, które Eulenburg zapraszał na spotkania — często z udziałem cesarza — do swojego zamku w brandenburskim Liebenbergu. Wydawało mu się to pewniejsze, gdy rozeszły się pogłoski, iż w kręgach tych bywa również francuski dyplomata, Raymond Lecomte²⁰.

Fakt, że Lecomte jest homoseksualistą był znany, podobnie skłonności Eulenburga były najwyraźniej tajemnicą poliszynela. Harden dysponował nawet informacjami z pierwszej ręki²¹. To, że radca ambasady Francji ze względu na podobne skłonności cesarskiego przyjaciela zdołał dostać się do otoczenia Wilhelma II w okresie dyplomatycznych negocjacji dotyczących kwestii marokańskiej, był dla Hardena prowokacją, na którą postanowił odpowiedzieć²². Jego zdaniem punktem kluczowym była domniemana ponadnarodowa, internacjonalistyczna orientacja homoseksualistów; w związku z tym homoseksualizm znalazł się w centrum jego uwagi. Począwszy od 17 listopada 1906, Harden zwiększył siłę ataków na osobę Eulenburga, publikując trzy artykuły pod wiele mówiącymi tytułami „Praeludium”, „Dies Irae” oraz „Abfuhr” (Odprawa). W pierwszym artykule aż nazbyt wyraźnie zaznaczył początek swojej kampanii, prezentując Eulenburga jako karykaturę spiskującego dworaka. Podsumowanie krytyki można odnaleźć w ironizującym oskarżeniu skierowanym pod adresem kręgu bywalców zamku w Liebenbergu: „Tylko dobrzy ludzie. Muzykalni. Poetycko i spirytystycznie usposobieni; tak pobożni, że więcej nadziei na uzdrowienie pokładają w modlitwie niż w poradach najmądrzejszego lekarza; w kontaktach, ustnych i listownych cechuje ich wzruszająca przyjacielskość. Wszystko to byłoby ich sprawą prywatną, gdyby nie to, że należą do najściślejzego otoczenia Cesarza”. Jeszcze wyraźniej i jeszcze bardziej polemicznie Harden stwierdził: „Nie marzą o pożarze świata; jest im już dostatecznie ciepłutko”²³. Aluzje Hardena w połączeniu z innymi wypowiedziami w „Die Zukunft” musiały zostać odebrane jako podniesiony wobec Eulenburga zarzut homoseksualizmu. Harden uważał wprawdzie, że jest w stanie oddzielić negatywny wpływ polityczny Eulenburga od jego rzekomego homoseksualizmu. W rzeczywistości obie te rzeczy były dla niego nierozłączne. W osobie Eulenburga Harden widział przywódcę gru-

²⁰ K. H e c h t, op. cit., s. 401 nn.

²¹ „W sposób zawołowany, jednak niepozostawiający wątpliwości, kanclerz dał do zrozumienia, że wie rzeczy o Eulenburgu, których nie może napisać, lecz które musi zachować do poufnej rozmowy z Herbertem w cztery oczy”; list do Herberta Bismarcka, 7 października 1888, [w:] J. C. G. R ö h l, *Wilhelm II. Der Aufbau der Persönlichen Monarchie. 1888–1900*, München 2001, s. 227.

²² Lecomte uchodził za homoseksualistę i „króla pederastów”, cf. H. v o n T r e s c k o w, op. cit., s. 168.

²³ M. H a r d e n, *Praeludium*, „Die Zukunft”, nr 57, 1906, s. 251–266. Tu: s. 265 n. Idem, *Dies Irae*, „Die Zukunft”, nr 57, 1906, s. 287–302, tu: s. 291.

py mężczyzn o homoerotycznych skłonnościach, którzy obsadzali wpływowo stanowiska w otoczeniu niezadającego sobie z niczego sprawy cesarza homoseksualistami.

Wyobrażenie to stanowiło również motyw przewodni drugiej serii artykułów skierowanych przeciwko Eulenburgowi, które — w niewielkich odstępach — zaczęły ukazywać się począwszy od lutego 1907 r. Wreszcie, 27 kwietnia 1907, Harden bezpośrednio i otwarcie napisał o domniemanych skłonnościach homoseksualnych Eulenburga²⁴. Dopiero na tym etapie Wilhelm II dowiedział się o kampanii Hardena, powiadomiony przez syna. Określenie reakcji cesarza jako brak umiejętności postępowania w sytuacji kryzysowej byłoby zbyt łagodne; właściwy skandal dopiero się rozpoczynał. Wilhelm II pozostawił Eulenburgowi następujący wybór: miał natychmiast udać się za granicę lub na drodze sądowej wyjaśnić skierowane przeciwko niemu zarzuty²⁵. Podczas gdy Eulenburg wahał się, wymieniony również w artykułach Hardena komendant miasta Berlina, Kuno von Moltke, złożył 29 maja 1907 doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez Hardena. Próba Moltkego, określonego przez Hardena za ledwie jako donosiciela o homoerotycznych skłonnościach, nie powiodła się — prokuratura nie potwierdziła konieczności działania w interesie publicznym. Podobnie na niczym spęzło wyzwanie Hardena na pojedynek, niepodjęte przez dziennikarza. Zaatakowany zdecydował się wobec tego wnieść ryzykowne oskarżenie prywatne przeciwko Hardenowi²⁶. Jako że Moltke zażądał orzeczenia sądu odnośnie do swojej seksualnej orientacji, powstała możliwość, że proces nie będzie dotyczył tylko tego konkretnego przypadku i stanie się generalnym rozliczeniem z otoczeniem dworskim. Udowodnienie, jakoby Harden zarzucił Moltkemu w swoich artykułach homoseksualizm, implikowało dokładne rozpatrzenie treści artykułów przez sąd. Ponadto Harden musiał otrzymać szansę przedłożenia dowodów na uzasadnienie swojej opinii. Im większe było przewinienie Hardena w oczach sądu, tym głębiej mógł on sięgać po usprawiedliwienia, tzn. ujawniać swoje źródła. Na krótko przed rozpoczęciem procesu Harden w następujący sposób opisał w „Die Zukunft” powody, które nim kierowały: Homoseksualizm niekoniecznie wywołuje określone działania. Jednakże „istota takiego człowieka przyjmuje anormalną formę podstawową”. A zatem „z przyczyn politycznych [zwracam uwagę] na anormalność oraz płynące z niej niebezpieczeństwo, jakie stwarza krąg, oraz między innymi, dla udowodnienia tego niebezpieczeństwa, na anormalność w seksualnym odczuwaniu”²⁷.

Można byłoby zaryzykować stwierdzenie, że z punktu widzenia Moltkego oraz wszystkich zainteresowanych bezgłośnym przebiegiem procesu całkowicie wymknął się on spod kontroli. W szczególności wezwanie byłej żony Moltkego, Lilly, wówczas już baronowej von Elbe, która wzbogaciła proces o intymne i barwne opowieści ze smutnego małżeńskiego życia państwa Moltke, spowodowało, że proces nabrał dynamiki, która była po myśli Hardena i stawała osoby zgromadzone wokół Moltkego — a tym samym otocze-

²⁴ Idem, *Roulette*, „Die Zukunft”, nr 59, 1907, s. 118–130.

²⁵ Adiutant generalny Gustav von Kessel do Eulenburga, 4 maja 1907, [w:] *Philipp Eulenburgs politische Korrespondenz*, red. J. C. G. Röhl [w:] *Deutsche Geschichtsquellen des 19. und 20. Jahrhunderts* 52 t. III, Boppart a. Rh. 1976–1983 (dalej: *Korrespondenz*) nr 1527, s. 2144.

²⁶ Cf. K. Hecht, op. cit., s. 64 nn.

²⁷ Maximilian Bernstein, adwokat Hardena, podkreślał w tym samym zeszycie „bardzo poważne, dla całych Niemiec istotne pytanie, czy przyjaciele i doradcy niemieckiego Cesarza byli godni swoich stanowisk”, za: K. Hecht, op. cit., s. 98.

nie cesarza — w wyjątkowo niekorzystnym świetle. Wypowiedzi baronowej von Elbe osiągnęły punkt kulminacyjny w momencie, gdy przypomniała sobie, że Moltke wspominał, jakoby wraz z Eulenburgiem zacisnęli „pierścień wokół cesarza”, przez który nikt się nie przebije²⁸. Żaden z innych szczegółów procesu nie był przytaczany częściej, ponieważ właśnie w nim znajdował odbicie polityczny wymiar rzekomo *per se* intryganckiej natury homoseksualistów. Moltke i jego adwokat odpowiednio wiele energii poświęcili na obalenie tego zarzutu: „Na cesarskim dworze nigdy nie zapanował słodki, niemiecki ton. Gwarancją tego jest choćby świeża, naturalna osobowość Cesarza”²⁹.

Na tym etapie procesu całkowicie wymieszały się wątki polityczne i zwykłe podglądactwo. Zarzut istnienia kamaryli był uzupełniany o obrazowe prezentacje praktyk homoseksualnych w otoczeniu cesarza oraz w oddziałach kawaleryjskich. W wyniku procesu ujawniony został fakt, że naprzeciwko Pałacu Marmurowego Hohenzollernów nad Heiligen See w Poczdamie, w willi „Adler” należącej do hrabiego Lynar, majora szwadronu przybocznego w *Garde du Corps*, pod jego kierownictwem i we współpracy z hrabią Hohenau, nieślubnym synem jednego z Hohenzollernów i adiutantem przybocznym Wilhelma II, odbywały się prawdziwe orgie homoseksualne. „Podejmowane przy tym praktyki” zostały przez jednego ze świadków tak dokładnie odtworzone, że — jak podsumowano w „Vossische Zeitung” — ich opisanie nie było możliwe³⁰. Po raz pierwszy stało się wiadome również to, że wielu żołnierzy, w szczególności tych z pułków przybocznych, prostytuowało się — przede wszystkim w Berlinie³¹.

Taka formuła gry, w której mieszały się argumenty polityczne i wypowiedzi sensacyjne, nie była przypadkowa. W osobie Maximiliana Bernsteina, który dodatkowo pracował jako doradca prawny w „Münchener Neuesten Nachrichten” oraz jako krytyk teatralny, Harden znalazł adwokata, który nie tylko działał zdecydowanie sprawniej i bardziej profesjonalnie niż jego przeciwnicy, ale przede wszystkim zdołał rozpoznać interakcje, jakie zachodziły między opinią publiczną a salą rozpraw. W swojej mowie obrończej Bernstein postawił na nieustającą krytykę kręgów mieszczańsko-liberalnych, skierowaną przeciwko istniejącym stosunkom politycznym. Wołał o męskość w polityce, wiążąc to z retoryką wielkiego oczyszczenia: „Tak, wesprzyjcie odwagę niemieckich mężczyzn, wesprzyjcie odwagę niemieckich obywateli, którzy parają się pisarstwem, aby odważyli się powiedzieć prawdę. Wesprzyjcie odwagę również pozostałych obywateli dając im pewność, że wkraczając na teren Cesarstwa Niemieckiego, wkraczają na obszar porządnego i czystego!”³².

Takie — efektywne z medialnego punktu widzenia — wykorzystywanie aktualnych haseł politycznych zostało dopełnione przez umiejętny dobór świadków. Obok wzbudzającej współczucie i w związku z tym skutecznej również poza salą sądową baronowej von Elbe, Harden powołał szereg kolejnych świadków i biegłych — m.in. Magnusa Hirschfelda — którzy mieli potwierdzić jego ocenę Moltkego i osób z kręgu skupionego wokół Eulenburga. Szczególnie udane okazało się odniesienie do rzekomych wypowiedzi Bismarcka na temat „niewieściucha” Eulenburga. Sięgnięcie do Bismarcka przypomniało

²⁸ Cf. *Prozess Moltke vs. Harden*, „Vossische Zeitung”, nr 499, 24 października 1907. Zeznanie Moltkego było zawarte niemal we wszystkich sprawozdaniach z sali sądowej, często rozstrzelonym drukiem.

²⁹ Zeznanie Moltkego za: H. Friedländer, op. cit., s. 4213.

³⁰ „Vossische Zeitung”, nr 500, 24 października 1907.

³¹ Cf. Steakley, op. cit., s. 359.

³² H. Friedländer, op. cit., s. 4093 n.

kontrast między narodową, zdecydowaną polityką a dworskim zniewieścieniem. Harden zaprezentował się jako wykonawca testamentu pierwszego kanclerza Rzeszy³³.

W wyniku jego umiejętnej argumentacji Moltke tracił znaczenie. Na pierwszy plan wysuwał się polityczny bohater — Harden. Ten zawodowy aktor sam siebie umieścił jako odtwórcę głównej roli w spektaklu. W mowie końcowej, wywołującej piorunujące wrażenie, Harden zwięźle podsumował swoje argumenty i zaprezentował się jako obrońca cesarza, działający w jego jak najlepiej pojętym interesie, zanim temat zdołałaby podjąć partia socjaldemokratyczna. Końcowa mowa obrończa Hardena znalazła wyjątkowo pozytywny oddźwięk, nie tylko wśród opinii publicznej. Również sędziowie przyjęli przedstawione zarówno w niej, jak podczas procesu argumenty. Oskarżony został uniewinniony, czemu towarzyszyło „głośne wiwatowanie” publiczności³⁴.

Dla administracji państwa wyrok był szokiem, zaś wśród opinii publicznej zapanowało powszechne wrażenie, że bieg spraw może przyjąć każdy kierunek, także ten, który wcześniej był nie do pomyślenia. Radykalny atak wykorzystującego koniunkturę aktywisty na rzecz emancypacji homoseksualistów, Adolfa Branda, należy rozpatrywać jedynie na tle ewidentnego paraliżu prokuratury, bezczynności rządu oraz w kontekście skandalu³⁵. Pamflet Branda, zatytułowany „Fürst Bülow und die Abschaffung des § 175” („Książę Bülow a zniesienie paragrafu 175”), obnażał ówczesnego kanclerza Rzeszy Bülowa nie tylko jako homoseksualistę, lecz również jako autora intryg skierowanych przeciwko Eulenburgowi. Zarzuty, których nie można było w sposób całkowicie oczywisty obalić, miały w kontekście pierwszego procesu Moltkego przeciwko Hardenowi szeroki oddźwięk społeczny. W związku z tym nie dziwi fakt, że — po tym, jak Bülow złożył wniosek o ściganie sprawcy przestępstwa — prokuratura powołała się na interes publiczny i oskarżyła Branda o obrazę. Wymiar sprawiedliwości wykorzystał doświadczenia z pierwszego procesu Moltke kontra Harden i przeprowadził w listopadzie 1907 r. proces Bülowa w sposób niezmiernie restrykcyjny i merytoryczny. Sędzia wyjaśnił, że jego zamiarem jest zdecydowane odsunięcie polityki od procesu, zaś Brand został skazany³⁶. Dla dalszego przebiegu skandalu bardziej istotne było jednak niesprowokowane, złożone pod przysięgą zeznanie Eulenburga, który w procesie pojawił się jako świadek. Eulenburg oświadczył niepytany, że nigdy nie popełnił „karalnych czynów w odniesieniu do paragrafu 175”³⁷. Przy tym ograniczeniu do czynności seksualnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, ujętych w paragrafie 175, Eulenburgowi udało się w ostatniej chwili zwięźle ominąć rafa procesu; jednocześnie wystawił się jednak na atak przeciwnej strony.

W październiku 1907 r. prokuratura odwołała się od wyroku w pierwszym procesie Moltke kontra Harden i wszczęła procedurę karną. Przebieg procesu z oskarżenia prywatnego spowodował, że dostrzeżono istnienie interesu publicznego, zanegowanego zale-

³³ F. D e r n b u r g, *Der Partherpfeil*, „Berliner Tageblatt”, 5 stycznia 1908.

³⁴ „Vossische Zeitung”, nr 508, 29 października 1907.

³⁵ Brand był członkiem homoseksualnej wspólnoty Gemeinschaft der Eigenen — philosophische Gesellschaft für Sittenverbesserung und Lebenskunst i wykorzystał okazję do agitacji przeciwko § 175 oraz we własnej sprawie.

³⁶ „Vossische Zeitung”, nr 522, 6 listopada 1907.

³⁷ Eulenburg usiłował odsunąć od siebie podejrzenia, składając zeznania pod przysięgą. Zeznania wykroczyły daleko poza cel właściwego pytania postawionego w procesie, K. H e c h t, op. cit., s. 260 nn.

dwie pięć miesięcy wcześniej³⁸. Przesłuchania prowadzono teraz bez udziału publiczności i wyjątkowo energicznie. W ten sposób wielu świadków Hardena z pierwszego procesu wyeliminowano, względnie nakłoniono — za pośrednictwem bardziej lub mniej subtelnych nacisków — do odwrotu. Wyrok, ogłoszony 3 stycznia 1908, był dla Hardena druzgocący. „To, że oskarżony jako autor tekstów politycznych zwalcza swoich politycznych przeciwników tak ostro, jak tylko możliwe, to jego prawo” — pisano w uzasadnieniu. „Powinien był jednak trzy razy zastanowić się, zanim wyciągnął na światło dzienne *vita sexualis* pewnych osób; nie można odrzucić podejrzenia, że w grę wchodziła również żądza sensacji”³⁹. Zamiast „polityka” Hardena, który wygrał pierwszy proces, sąd skazywał teraz dziennikarza goniącego za sensacją. Sąd potwierdził jednak fakt istnienia uzasadnionego interesu każdego obywatela, który polega na tym, że monarcha korzysta podczas podejmowania decyzji ze wsparcia „normalnie odczuwających mężczyzn”⁴⁰.

Była to jedna, publiczna strona procesu. Decydujące dla dalszego biegu procesów dotyczących kamaryli było to, że Eulenburg, którego Bernstein wziął w krzyżowy ogień pytań, stopniowo, lecz znacząco w rozumieniu prawniczym, wykroczył poza swoje zeznania sprzed kilku tygodni, twierdząc, że nigdy w życiu nie czynił żadnych „nieprzyzwoitości”. Bernstein zapytał o onanizm⁴¹. Patrząc wstecz, można stwierdzić, że ta wypowiedź określiła dalszy przebieg procesów. Jak po pierwszym procesie, również tym razem było pewne, że nastąpi kontynuacja. Faktycznie, w kwietniu 1908 r. rozpoczął się kolejny proces dotyczący zaskarżonych artykułów Hardena. Proces ten został przez Hardena zainscenizowany; chciał on bowiem mieć możliwość zaprezentowania swoich materiałów dowodowych w Bawarii. W Monachium mógł liczyć na znacznie większą sympatię sądu, miał również większą swobodę w doborze świadków.

Taktyka Hardena odniosła pełny sukces. Sąd wziął udział w jego oczywistej grze; na scenie pojawił się rybak i sprzedawca mleka z okolic jeziora Starnberger — błaznowaci, jednak mimo wszystko wiarygodni świadkowie. Świadek Jakob Ernst przedstawił szczegółowo, jak we wczesnych latach osiemdziesiątych Eulenburg skutecznie przekonał go do podejmowania praktyk homoseksualnych podczas wspólnych przejażdżek łodzią po Starnberger See i w jaki sposób były one realizowane. W Monachium ujawniono przed szeroką publicznością, że książę Eulenburg nie tylko miał skłonności homoseksualne, ale również popełnił krzywoprzysięstwo. Reputacja byłego najlepszego przyjaciela cesarza, która już w ostatnich miesiącach bardzo ucierpiała, legła w gruzach⁴².

To, co zaszło w Monachium, spowodowało, że skandal nabrał nowej dynamiki. Również berlińska prokuratura nie mogła pozostać obojętna na nastroje społeczne skierowane przeciwko Eulenburgowi. Zażądała ponownego zbadania sprawy i zawiesiła

³⁸ Cf. np. „Frankfurter Zeitung”, nr 307, 5 listopada 1907.

³⁹ Na ten temat oraz odnośnie do pełnego uzasadnienia wyroku: K. H e c h t, op. cit., s. 320 nn.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Pojęcie „nieprzyzwoitość” zostało zinterpretowane przez prokuraturę jako termin określający wszystkie praktyki homoseksualne. Cf. ze współczesnym rozumieniem pojęcia: J. L. C a s p a r, *Das Treiben der Homosexuellen: Volle Aufklärung zum Verständnis der Andeutungen und „halben Worte” im Moltke-Harden Prozess*, Leipzig 1907.

⁴² Cf. typowe: „Frankfurter Zeitung”, nr 112, 22 kwietnia 1908; *Des Eides zweiter Teil*, „Leipziger Tageblatt”, 29 kwietnia 1908 oraz *Eulenburg und Kaisertum*, „B. Z. am Mittag”, 13 lipca 1908. Jak rozpaczliwe było położenie Eulenburga, dowodzi list barona von Varnbühlersa do rady Karla Laemmela z 22 kwietnia 1908. Varnbühler prosił Laemmela, aby wyjaśnił Eulenburgowi, iż ten musi popełnić samobójstwo, *Korrespondenz*, nr 1539, s. 2168 nn.

wcześniejszy wyrok przeciwko Hardenowi. 5 czerwca 1908 wniosła pozew przeciwko Eulenburgowi, zaś 29 czerwca wszczęła przeciwko niemu proces z powodu krzywoprzysięstwa⁴³. Po trzech dniach Eulenburg zasłabł w sądzie. Od wykonania nakazu aresztowania ochroniło go wpłacenie sensacyjnie wysokiej kaucji — najpierw 100 tys., a następnie 500 tys. marek. Kiedy 7 lipca 1909 po raz ostatni wszczęto rozprawę, po jednej godzinie Eulenburg ponownie stracił przytomność. Od tej pory co pół roku przeprowadzano badania pod kątem zdolności psychicznej i fizycznej księcia do wzięcia udziału w rozprawie. Ich wynik był zawsze negatywny. Po raz ostatni odbyły się one w 1920 r.

Początkowo skupienie na temacie homoseksualizmu podczas procesów było uwarunkowane prawnie. Homoseksualizm posłużył jednak również jako motyw przewodni skandalu, który rozwinął się wskutek procesów. Homoseksualizm jako temat idealnie się do tego nadawał⁴⁴. Tylko za sprawą tego jednego, jednoczącego tematu w jeden duży skandal mogły złączyć się różne „podskandale” wraz z ich kompleksową, zawiłą strukturą. Dotyczy to sprawy Moltkego, ataku Branda na Bülowa zakończonych skazaniem tego pierwszego, a także przypadków ujawnienia prawdy o homoseksualistach w pułkach gwardii. Te ostatnie nie miały początkowo nic wspólnego z pierwotnym problemem, zostały jednak odebrane przez opinię publiczną jako powiązane ze skandalem wokół Eulenburga. Lawinowo wzmocniły skandal, który w efekcie zakreślał coraz szersze kręgi.

Harden odnosił się do powszechnie akceptowanego poglądu, jakoby polityczna aktywność i homoseksualna orientacja nie mogły iść w parze⁴⁵. Ataki na homoseksualistów, jak pisze John C. F o u t, *illustrate real concern about the kind of masculinity that the male homosexual had come to represent. He was now clearly perceived as some novel but unacceptable masculine creature, who manifested behaviour that contradicted a newly emerging redefinition of hypermasculinity*⁴⁶. Wiele wskazuje na to, że w istocie pojawiała się coraz bardziej krytyczna postawa wobec osób homoseksualnych. W wyniku tego Eulenburg postrzegał siebie samego jako ofiarę nowej epoki, w której kult twardości nie pozostawiał miejsca dla wrażliwszych natur, takich jak on i jego przyjaciele. Homoseksualizm dawał przede wszystkim jednak chwytliwe hasło, które pomagało zdefiniować kierunek rozwoju, niepożądany z politycznego punktu widzenia⁴⁷. Eulenburg był o tyle bardziej zagrożony, że za oczywiste uchodziło, iż tendencje homoseksualne z łatwością rozpowszechniały się na dworze cesarskim⁴⁸. Jak argumentowano, przede wszystkim na dworze, na którym brak było przejrzystości, osoby homoseksualne mogą — za sprawą swoich kobiecych cech — mieć szczególnie niszczący wpływ. W związku z tym homoseksualiści w otoczeniu

⁴³ W sprawie przeciwko Eulenburgowi przesłuchano około 200 świadków, w tym 165 podanych przez Hardena. Przesłuchania przybrały skalę międzynarodową, ponieważ odnośnie do skłonności Eulenburga miały wypowiadać się m.in. damy z międzynarodowego towarzystwa dyplomatycznego. Cf. H. R o g g e, *Holstein und Harden. Politisch-publizistisches Zusammenspiel zweier Außenseiter des Wilhelminischen Reiches*, München 1959, s. 196.

⁴⁴ J. B. T h o m p s o n, *Political Scandal. Power and Visibility in the Media Age*, Cambridge 2000, s. 130.

⁴⁵ Cf. I. v a n H u l l, op. cit., s. 59, 133.

⁴⁶ J. C. F o u t, op. cit., s. 413.

⁴⁷ Pośrednio argument ten zakładał, że homoseksualistów w całości określały ich seksualne preferencje. F. X. E d e r, *Sexualized Subjects. Medical Discourse on Sexuality in German-Speaking Countries in the Late 18th and in the 19th Century*, [w:] *Civilization, Sexuality and Social Life in Historical Context. The Hidden Face of Urban Life*, Budapest 1996, s. 17–28, tu: s. 24 n.

⁴⁸ Odnośnie do metafory „niewieściego dworu” vide: J. R a d k a u, op. cit., s. 300 n.

monarchy wydawali się całkowicie nie na miejscu, ponieważ tylko „męskie zachowanie” było postrzegane jako gwarancja „szczerego słowa” i tym samym najlepsza ochrona przeciwko oddziaływaniu kamaryli. Marszałek dworu hrabia Robert Zedlitz-Trützschler uważał, że problematyka homoseksualizmu mniej dotyczyła kwestii, czy homoseksualiści ulegali swoim skłonnościom czy nie, bardziej zaś faktu, że ze względu na swoje „niewieście poglądy, miękkie usposobienie, pogrążenie w świecie fantazji, mogli stanowić szczególne niebezpieczeństwo w relacjach politycznych, a przede wszystkim w otoczeniu Wilhelma II”⁴⁹. Decydujące okazuje się, że w dużym stopniu zrównano męskość i tzw. szczerze słowo. „Kto ma taki charakter, musi zostać usunięty z otoczenia Jego Cesarskiej Mości! Kto do tego dążył, czynił właściwie! Wokół niemieckiego Cesarza powinni, wręcz muszą zgromadzić się prawdziwi mężczyźni, ponieważ w przeciwnym razie będziemy mieli najbardziej niegodnych dworaków w Cesarstwie Niemieckim, a przed tym niech nas Bóg broń”, argumentował znamienne adwokat Hardena, Bernstein⁵⁰.

Jednak komentatorów interesowało nie tylko rzekome polityczne znaczenie ujawnionych faktów, ale przede wszystkim publiczne poruszenie spraw, które były wcześniej tematami tabu. Odniesienia do wcześniejszych skandali pojawiały się jedynie po to, by podkreślić nowoczesność skandali aktualnych⁵¹. Nowy był nie tylko „aspekt seksualny”, lecz o wiele bardziej „osobliwe powiązania między życiem płciowym a polityką” lub, jak pisały gazety bawarskie, ustalenia dotyczące „wysokich przedstawicieli królewsko-pruskiej pederastii dworskiej” oraz te skierowane przeciwko pruskiemu wymiarowi sprawiedliwości⁵².

Przed wszystkim dwa problemy zajmowały komentatorów liberalnych gazet: dokonane przez Hardena „psychiczne spustoszenia”, również w głowach młodzieży, a także wrażenie, jakie ujawnienie faktów musiało wywołać za granicą⁵³.

1. Komentatorzy w sposób zgodny interpretowali skandal wokół Eulenburga jako wyraz upadku społecznego i kulturowego. W sposób przekonywający łączono analizę skandalu z kulturowym pesymizmem⁵⁴. Redaktorzy „Kölnische Volkszeitung” uważali, że „powoli odnajdują się w nastrojach z roku 1789”. Pisali o wyczuwalnej w powietrzu „dekadencji” i o tym, że „chwilami mają wrażenie”, jakby „tańczyli na wulkanie”. Wszędzie słychać „wołania ostrzegawcze” z czasów procesu o naszyjnik Marii Antoniny⁵⁵. W dzienniku

⁴⁹ Cf. *Der Kaiser und die sogenannte Kamarilla*, „Deutsche Tageszeitung”, nr 512, 31 października 1907. Cf. również: Neumann, *Über den Kaiser*, „Tägliche Rundschau”, nr 591, 17 grudnia 1908; *Schmutzige Wäsche*, „Kölnische Zeitung”, nr 630, 15 czerwca 1907; H. Friedländer, op. cit., s. 5; H. von Tresckow, op. cit., s. 112; R. von Zedlitz-Trützschler, *Zwölf Jahre am deutschen Kaiserhofe*, Berlin, 1924, wpis z 26 listopada 1907, s. 171.

⁵⁰ K. Hecht, op. cit., s. 148 n.

⁵¹ *Aus der Gesellschaft*, „Berliner Tageblatt”, nr 278, 4 czerwca 1907. Vide również: F. Dernburg, *Unser Skandalprozess*, „Berliner Tageblatt”, nr 573, 10 listopada 1907 oraz P. Michaelis, *Politische Wochenschau*, „Berliner Tageblatt”, nr 7, 5 stycznia 1908; *Die Sensation des Tages*, „Kölnische Volkszeitung”, nr 923, 25 października 1907. O ile wiadomo, nie dokonywano porównań z przypadkiem Oscara Wilde’a czy też aferą Dreyfussa. Odnośnie do kilku frapujących podobieństw do przypadku Oscara Wilde’a vide: A. Taylor, *Down with the Crown: British anti-monarchism and debates about royalty since 1790*, London 1999, s. 113.

⁵² *Hofskandal*, „Leipziger Neues Nachrichten”, nr 50, 1 czerwca 1907.

⁵³ *Die Früchte der Hardenprozesse*, „Die Grenzboten”, nr 67, 1908, s. 105–109.

⁵⁴ A. Hall, *Scandal, Sensation and Social Democracy. The SPD Press and Wilhelmine Germany 1890–1914*, Cambridge 1977, s. 143.

⁵⁵ *Die Sensation des Tages*, „Kölnische Volkszeitung”, nr 923, 25 października 1907.

„Rheinisch–Westfälische Zeitung” napisano, że „zdrowe jądro naszego społeczeństwa” śledzi skandal z „wstrząśniętymi uczuciami”. Jedyne „pospólstwo, które tłoczy się przed potężną fasadą pałacu sprawiedliwości, wstrzymujący oddech słuchacze w sali sądowej, »amoralni« intelektualiści w całym kraju: oni oczekują od procesu Harden kontra Moltke zaspokojenia swojej ciekawości, pobudzenia swoich znużonych nerwów”⁵⁶. Historyk Hans Delbrück oceniał szkody moralne spowodowane przez procesy jako zdecydowanie większe od jakichkolwiek potencjalnych korzyści⁵⁷. Po drugim procesie Moltke kontra Harden, jeszcze przed monachijskimi rewelacjami, Paul Marx pisał w gazecie „Tag” o „najbrudniejszym politycznym skandalu, jakiego świadkiem kiedykolwiek były Niemcy”⁵⁸. Erich Sello, adwokat Moltkego w drugim procesie, uważał wręcz, że walcząc z żądzą sensacji i skandalu walczy z „chorobą powszechną”. Procesy, które towarzyszyły skandalowi, uważał za „objawy ogólnej choroby toczącej ciało naszego społeczeństwa, za objaw tej powszechnej neurastenicznej skłonności naszych czasów, która nieustannie goni za coraz to nowszymi i coraz to większymi sensacjami, aby pobudzić otępione nerwy — zjawisko, które w tak frapujący sposób przypomina dekadencją wyrafinowaną kulturę upadających Rzymian”⁵⁹. Za szczególnie bolesne uchodziło, że sprawa dotyczyła najwyższych warstw społeczeństwa, które — m.in. w osobie monarchy — podjęły moralną krucjatę przeciw „obyczajnym” zaniedbaniom w „niższych sferach”⁶⁰. „Wyobrażenie, że mężczyzna o takiej randze i takiej przeszłości” jak Eulenburg był zamieszany w aferę na poziomie, na jakim objawiło się to w Monachium, mogło zostać jedynie w przybliżeniu określone jako „potworne”. W kwietniu 1908 r. dziennikarz „Berliner Börsen Zeitung” snuł przypuszczenia, że to, co teraz nastąpi, będzie jeszcze „bardziej przerażające — niż to wszystko, co zdarzyło się do tej pory”⁶¹. Fakt, że obok monarchy w centrum procesów znalazło się wojsko — drugi filar, na którym opierało się państwo pruskie — nie ujmował sprawie kontrowersji⁶².

2. Skandalowi wokół osoby Eulenburga poświęcono wiele uwagi na płaszczyźnie międzynarodowej, co zakwestionowało sposób postrzegania „obyczajnej” przewagi Niemiec, w szczególności w porównaniu z republikańską Francją i parlamentarną Anglią. „Zachwiała się дума z obyczajnej wyższości naszego życia publicznego, dzięki której lekceważąco spoglądaliśmy na degenerację rządzących kręgów we Francji i Anglii. Patrzymy na mężczyzn, uwikłanych w haniebne, chorobliwe zniewieszczenie, którzy brali udział w kierowaniu naszym narodowym losem, lub byli temu blisko”, skarżyła się „Rheinisch–Westfälische Zeitung”, podczas gdy „Kölnische Zeitung” triumfowała po tymczasowej porażce

⁵⁶ „Rheinisch–Westfälische Zeitung”, 27 października 1907.

⁵⁷ H. Delbrück, *Politische Korrespondenz. Sensations–Prozesse. Fürst Eulenburg*, „Preußische Jahrbücher”, nr 132, 1908, s. 547–553.

⁵⁸ P. Marx, *Der Schluss der Schmutzgeschichten*, „Der Tag”, 5 stycznia 1908.

⁵⁹ E. Sello, op. cit., s. 43.

⁶⁰ Cf. L. Machta, *Wilhelm II. als oberster Sittenrichter: Das Privatleben der Fürsten und die Imagepolitik des letzten Kaisers*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” t. LIV, 2006, s. 5–19.

⁶¹ Philipp, *Fürst zu Eulenburg*, „Berliner Börsen Zeitung”, 22 kwietnia 1908; podobnie: „Rheinisch–Westfälische Zeitung”, 27 października 1907. Przynajmniej tak samo wielkie zaskoczenie spowodowały procesy przeciwko homoseksualnym oficerom w pułku *garde du corps*, cf. K. Hecht, op. cit., s. 9 n.

⁶² Pułkownik w stanie spoczynku, *Wo sind die Schuldigen*, „Berliner Tageblatt”, nr 552, 30 października 1907, strona tytułowa.

Hardena, że również za granicą trzeba będzie przyznać, iż Cesarstwo nie rozbiło się o „rafy homoseksualizmu”⁶³.

Zamieszczone w prasie refleksje na temat roli, jaką ona sama odegrała w skandalu, dowodzą, że był on nowym doświadczeniem. W „Vossische Zeitung” znalazła się rozprawa, jak nieprzyjemne było to, co w wyniku procesów wydostało się na światło dzienne; zawarto tam także stwierdzenie, że „omówienie szczegółów, przede wszystkim dotyczących strony politycznej, musi zostać wstrzymane. Obecnie można tylko żywo ubolewać, że koniecznym było omawianie najskrytszych cielesnych rzeczy, w skandaliczny sposób, przed całym światem”⁶⁴. Komentator „Tag” twierdził, że zazwyczaj nie interesuje się polityką partyjną. Jak zauważał, są jednak „chwile, w których również my zabieramy głos i mówimy, czego chcemy”, względnie — jak w tym przypadku — czego nie chcemy. Dotyczy to wszystkiego, co „obrzydliwe i ohydne, czym od miesiący karmi się nasze uszy”⁶⁵. Autor dziennika „Berliner Tageblatt” bronił „sensacji”, która stanowi „skoncentrowane życie”, i w ten sposób uzasadniał zainteresowanie prasy skandalem. Nie do przyjęcia jest jednak sensacja, która odwołuje się do „niskich instynktów czytelnika”⁶⁶.

Procesy wydawały się skandaliczne, ponieważ podejmowały tematy, które w takiej formie nie były dotychczas poruszane. Za wskaźnik może posłużyć bezprzykładnie duża liczba karykatur. Wszystkie większe pisma satyryczne zareagowały bardzo obszernie i — zgodnie z logiką gatunku, jakim jest karykatura — radykalizowały formy prezentacji. Najbardziej wymownym tego wyrazem były wydania specjalne periodyków satyrycznych „Simplicissimus”, „Jugend” oraz „Lustige Blätter”. Na stronach tytułowych zeszytów znajdowały się bardzo plastyczne, sensacyjne obrazy, wewnątrz natomiast liczne, bardzo wyraźne karykatury, wiersze i inne teksty na temat skandalu. Karykatury nie ograniczały się oczywiście do numerów specjalnych. W samym tylko roku 1907 procesy siedem razy posłużyły za motyw dla strony tytułowej „Simplicissimusa”⁶⁷. Prawie zawsze homoseksualizm był „haczykiem”, czasem bardziej, czasem mniej subtelnym, często jednak prezentowanym w zaskakująco dokładny sposób, aż po opisy praktyk homoseksualnych⁶⁸. Na innym nowym medium — karcie pocztowej — odnajdujemy przede wszystkim odzwierciedlenie najbardziej charakterystycznych scen z procesów; reklama środków dla neura-

⁶³ „Rheinisch-Westfälische Zeitung”, nr 1121, 27 października 1907; *Der Prozess Moltke-Harden*, „Kölnische Zeitung”, 28 października 1907, strona tytułowa.

⁶⁴ *Die Erörterung geschlechtlicher Dinge*, „Vossische Zeitung”, nr 505, 27 października 1907, strona tytułowa.

⁶⁵ G. F l ü g g e, *Was wir wollen*, „Der Tag”, nr 649, 22 grudnia 1907. Dalej czytamy tam: „Wiemy, grzech i hańba, ohyda i występki nie mogą być wytepięne z naszego świata, nie chcemy jednak już, aby były wyciągane ze swoich zakątków i zakamarków na światło dzienne, pod kopułę parlamentu, na strony gazet i do rozmów codziennych. Chcemy, żeby pozostały w ciemności i mroku, tam gdzie się zrodziły”.

⁶⁶ Bezradność analizy podkreśla zapowiadany bojkot tych pism, które wspierały skandal, jednocześnie zwiększając nakład. J l l o, *Die Sensation*, „Berliner Tageblatt”, nr 574, 11 listopada 1907.

⁶⁷ Chodziło tutaj o numery 12, 27, 30, 33, 34, 36, 43 w roku 1907. W przypadku numerów specjalnych chodzi o: „Simplicissimus”, 30 września 1907 (nr 27 — *Byzanz-Nummer*); 11 listopada 1907 (nr 33 — *Prozess Moltke-Harden-Nummer*); 2 grudnia 1907 (nr 36 — *Harden-Nummer*); „Jugend”, nr 25, 17 czerwca 1907, „Lustige Blätter”, nr 45, 5 listopada 1907. Odnośnie do karykatur dotyczących skandalu w „Kladderadatsch” cf. zeszyty z 5 i 12 stycznia 1907 oraz 5 kwietnia 1908; najobszerniejszy — jednak ciągle jeszcze bardzo ograniczony zbiór — znajduje się w: J. D. S t e a k l e y, op. cit., s. 323–385.

⁶⁸ Cf. karykatury w: P. J u n g b l u t, *Famose Kerle. Eulenburg. Eine wilhelminische Affäre*, Hamburg 2003, s. 53 i 263.

steników, odwołująca się do procesu Moltke kontra Harden, jest kolejnym z licznych przykładów nawiązywania do głośnego skandalu⁶⁹.

Same tylko cztery duże gazety satyryczne zaprezentowały grubo ponad sto rysunków, wykpiwających wierszy i innych form satyrycznych, zawierających aluzje do wydarzeń w Berlinie, Monachium i Poczdamie. Można tu wyróżnić trzy sektory tematyczne:

1. Karykatura stosunkowo nieszkodliwa z politycznego punktu widzenia, prezentująca świat, w którym mężczyźni kochają mężczyzn, matki są przekonane, że nie muszą już ostrzegać swoich synów przed kobietami, zaś popularne hasło skandalu *Cherchez la femme* wyszło z użycia⁷⁰. Tutaj odbicie znajdowały przede wszystkim informacje dotyczące homoseksualnej aktywności wyższych oficerów, w szczególności zaś orgii w poczdamskiej *Villa Adler*. Największą grupę stanowiły karykatury żołnierzy o skłonnościach homoseksualnych.

2. Karykatury samych procesów, nowej, silnej pozycji Hardena, a także krytyka skierowana przeciwko prokuraturze ścigającej Hardena oraz okresowo złej prasie dziennikarza⁷¹. Karykatury te stanowią dowód na wysoką refleksyjność mediów w okresie procesów, a także na ich poczucie pewności.

3. Kontrowersyjne z politycznego punktu widzenia karykatury i wierszyki satyryczne, które skierowane były przeciwko kamaryli; w rażący sposób atakowały Eulenburga, a w kilku przypadkach bezpośrednio i wyraźnie odnosiły się do osoby monarchy.

Co wyróżnia skandal w ogóle, w szczególności zaś skandal wokół osoby Eulenburga, to pomieszanie sfery prywatnej i politycznej⁷². Znajduje to odzwierciedlenie w komentarzach z tamtego okresu. Aspekty prywatne spotykały się z dużym zainteresowaniem, co stało się okazją do zgodnej krytyki dokonywanej przez komentatorów. Fakt, że niemal wszystkie gazety zamieszczały obszerne relacje z procesu, nie przeszkadzało dziennikarzom żądać tego, aby wyłączone zostało życie prywatne osób zaangażowanych⁷³. Paul Michaelis, autor artykułów tytułowych w „*Berliner Tageblatt*”, uważał „wolność sumienia jako najwyższe osiągnięcie współczesnych czasów” za zagrożoną. W procesach „powiązano kwestie czysto osobiste z kwestiami politycznymi w sposób jak najbardziej obrzydliwy — —. Również tutaj jawi się być może objaw choroby, która musi zostać pokonana, jeżeli nie chcemy by państwo i społeczeństwo uległy rozpadowi i wyzarcii”⁷⁴. Redaktor „*Kölnische Zeitung*” w lekceważący sposób zakwalifikował drugi proces Moltke kontra Harden jako „proces ludzkości”. Wszędzie „ludzkie słabości”⁷⁵. Te emocje, ta personalizacja — bez wątpienia obecne w sprawozdaniach politycznych — wzbudzały niesmak.

⁶⁹ O. M a y, *Deutsch sein heißt treu sein. Ansichtskarten als Spiegel von Mentalität und Untertanenerziehung in der wilhelminischen Ära. 1888–1918*, Hildesheim 1998, s. 163 nn. Ta reklama znajduje się m.in. w: „*Simplicissimus*” 1907, nr 12, 27, 33, 34.

⁷⁰ Różne przykłady znajdują się w: „*Lustige Blätter*” 1907, nr 25, 27, 44, 45; „*Jugend*” 1907, nr 45; „*Simplicissimus*” 1907, nr 33, 35.

⁷¹ „*Lustige Blätter*” 1907, nr 25, 27, 45, 47, 50, 51; „*Jugend*” 1907, nr 25, 27, 45, 46; „*Simplicissimus*” 1907, nr 30, 33, 36, 43.

⁷² F. B ö s c h, *Das Private wird politisch: Die Sexualität des Politikers und die Massenmedien des ausgehenden 19. Jahrhunderts*, „*Zeitschrift für Geschichtswissenschaft*” t. LII, 2004, s. 781–801.

⁷³ Cf.: *Das Urteil im Brand-Prozess*, „*Berliner Tageblatt*”, nr 567, 7 listopada 1907. Vide również artykuł: *Die Skandalseuche*, „*Berliner Tageblatt*”, nr 565, 6 listopada 1907.

⁷⁴ P. M i c h a e l i s, *Politische Wochenschau*, „*Berliner Tageblatt*”, nr 547, 27 października 1907.

⁷⁵ *Die Opfer der Frau von Elbe*, „*Kölnische Zeitung*”, 4 stycznia 1908.

Komentatorzy podkreślali wprawdzie nieustannie swoje oburzenie wywołane przez skandaliczne wydarzenia, gdy jednak przyjrzymy się dokładniej, zauważymy, że sposób obchodzenia się ze skandalami był bardzo rutynowy. Poszczególne wydarzenia były oceniane nie tylko pod względem ich *meritum*, lecz również pod względem oddziaływania publicznego⁷⁶. Dla większości komentatorów było oczywiste, że skandale były wykorzystane umyślnie, jako instrument⁷⁷. Niechęć socjaldemokratów do rozprawienia się ze skandalami, które stanowiły zjawisko powierzchowne, odzwierciedlała — w kontekście współczesnych mechanizmów rządzących mediami — podejście romantyczne⁷⁸.

Dopatrywanie się w samych tylko mediach przyczyn, które wywołały skandal i nadały mu specyficzną dynamikę, z pewnością zaprowadziłoby nas zbyt daleko. Metafora „szczegołowego słowa”, obecna w przeróżnych odmianach w niezliczonych artykułach, nie jest w żadnym wypadku tak trywialna, jak mogłoby się początkowo wydawać. Wołanie to należy rozpatrywać w powiązaniu z nadziejami i oczekiwaniami, które znalazły swój wyraz w kulcie przejrzystości, czystości i światła, jak również w ruchu na rzecz higieny. Komentarz zawarty w „Berliner Tageblatt”, najbardziej wpływowej lewicowo-liberalnej gazecie o największym nakładzie, w sposób paradygmatyczny unaocznia pomieszanie polityki, nauki, homoseksualizmu oraz tego, jak mieszczenie postrzegali samych siebie:

„Proces o zniesławienie, wytoczony przez hrabiego Kuno Moltke wydawcy »Zukunft«, Maximilianowi Hardenowi, zatruł wręcz atmosferę publiczną nieprzyjemnymi zapachami. Przez cztery dni dosłownie grzebano się w brudach wszelkiego rodzaju. Różnorakie ohydne szczegóły z życia nieszczęśliwego małżeństwa wyciągano na pokaz szerokiej publiczności. — — Ustalono »normę«, do której współcześni powinni nie tylko dostosować swoje działanie, ale również swoje myślenie i odczuwanie. Kto w niewzruszony sposób pozostaje wierny wolności sumienia jako najwyższemu osiągnięciu nowych czasów, ten nie jest w stanie bez fizycznej odrazy zagłębić się w cuchnącym powietrzu otaczającym procesy Hardena. Czysto osobiste rzeczy zostały tutaj powiązane z kwestiami politycznymi w najbardziej obrzydliwy sposób”. Komentator skarżył się wprawdzie na oddźwięk za granicą, żądał jednak zróżnicowania. Mieszczaństwo „jest zdrowe w swoim delikatnym wnętrzu”⁷⁹. Znamienne jest, że degeneracja wystąpiła właśnie wśród tych, „którzy w sposób demonstracyjny wyznają poglądy z dawnych czasów, nurzają się w niejasnych uczuciach i na nowo chcieliby ożywić spowite mgłą romantyczne wyobrażenia. Błotna roślina cielesnej perwersyjności wyrosła na gruncie reakcji i tu znajduje swoje pożywienie. Na pomoc trzeba zawołać zbawienne światło nauki, wolnej i pozbawionej uprzedzeń, aby zwalczyć tę reakcyjną chorobę i ostatecznie wyzdrowieć”⁸⁰.

Charakterystyczne, że ze „szczerym słowem” łączyło się określenie „męski”; niezawodnym następstwem tego pierwszego był efekt oczyszczenia i oświecenia. Do tego dochodzi drugi strumień argumentacji. Ideał otwartości wobec monarchy już na długo przed

⁷⁶ Cf. np. *Der Kampf gegen die Tafelrunde*, „Berliner Tageblatt”, nr 277, 4 stycznia 1907; *Die Eulenburgsche Tafelrunde*, „Berliner Tageblatt”, nr 274, 2 czerwca 1907.

⁷⁷ Cf. A. Hall, op. cit., s. 144.

⁷⁸ Socjaldemokraci próbowali odejść od aspektu seksualnego i zwrócić się w kierunku aspektu politycznego, neoabsolutystycznego stylu rządzenia Wilhelma II, cf. *Das Land der Skandale*, „Vorwärts”, nr 127, 4 czerwca 1907; *Hardens Rückzug*, „Vorwärts”, nr 24, 18 czerwca 1907.

⁷⁹ P. Michaelis, *Politische Wochenschau*, „Berliner Tageblatt”, nr 547, 27 października 1907, strona tytułowa.

⁸⁰ Ibidem.

eskalacją procesów był na poziomie semantycznym mocno powiązany z ideałem męskości. Wielokrotnie przytaczane wezwanie Schillera — „godność (*Männerstolz*) przed moczarczów trony” — w obrazowy sposób odsyła nas do tego powiązania⁸¹. Homoseksualizm był punktem newralgicznym, ponieważ stawiano go na równi z brakiem przejrzystości. Tylko w ten sposób można wyjaśnić eskalację skandalu wokół Eulenburga. Chodziło tutaj nie tylko o językowe przeforsowanie skali wartości, która nie znajdowała miejsca dla dwuznacznych męskich przyjaźni⁸². Mówienie o potrzebie „szczerego słowa”, niezakłóconej komunikacji między monarchą a opinią publiczną, zawsze było skierowane przeciwko arystokracji — tym samym było ono właściwe mieszczaństwu.

Dla publicznego podjęcia tematu homoseksualizmu w ramach skandalu niezbędne były zatem określone wymagania medialne, a także określona dyspozycja opinii publicznej, ukształtowana przez wartości mieszczańskie. Czas trwania i intensywność dyskusji były jednak uzależnione od trzeciego czynnika. W latach 1905–1907 sądy wojenne skazały mianowicie około dwudziestu oficerów za homoseksualizm; w latach 1906 i 1907 doszło przynajmniej do sześciu samobójstw popełnionych przez oficerów pomawianych o homoseksualizm i z tego powodu szantażowanych⁸³. Wydarzenia te odnalazły drogę na łamy pism satyrycznych i zostały odzwierciedlone w karykaturach. Nie wystarczyło to jednak do rozpętania skandalu.

Komentatorzy szybko stwierdzili, że w procesach w istocie rozprawia się o osobie Wilhelma II⁸⁴. Jak pisano w „Kreuzzeitung” w okresie pierwszego procesu, nie ma wątpliwości co do tego, że nie chodzi w pierwszym rządzie o „krąg wokół Eulenburga”, lecz „o zdyskredytowanie tych, którzy dali się rzekomo sterować rzeczonyj kamaryli”⁸⁵. Tutaj znajdowało się delikatne jądło skandalu. Skoncentrowanie opinii publicznej na kamaryli mogło wprawdzie odciągnąć uwagę od nieudanych działań monarchy lub je nawet wyjaśnić, a tym samym znaleźć dla nich usprawiedliwienie. W tej samej dyskusji musiało jednak również pojawić się pytanie, jak to się stało, że władca, któremu niejako z urzędu przypisuje się znajomość ludzi jako jedną z cnót głównych, przez dłuższy czas nie zauważył w swoim otoczeniu obecności politycznych dyletantów o skłonnościach homoseksualnych⁸⁶. Ponadto, wyobrażenie o oddziaływaniu kamaryli oraz jej odpowiedzialności za fatalne z politycznego punktu widzenia decyzje implikowało wysoki stopień podatności monarchy na wpływy — by nie użyć słowa „manipulacje”, co również kolidowało z idealnym obrazem władcy, a zwłaszcza ze sposobem, w jaki postrzegał on samego siebie. Wreszcie, na trzeciej płaszczyźnie, dyskusja skupiona wokół kamaryli z zamku w Liebenbergu celowała bezpośrednio w osobę Wilhelma II. Jeżeli osoba, której reputacja legła publicznie w gruzach — jak to było w przypadku Philippa Eulenburga — przez dwadzieścia lat mogła być najbliższym przyjacielem Wilhelma II, musiało to niechybnie oznaczać, że również charak-

⁸¹ Cytat pochodzi z *Ody do radości*. Kolejne, chętnie wykorzystywane odniesienie z dzieł Schillera to dialog między markizem Posą i Filipem II zaczerpnięty z dramatu *Don Carlos*.

⁸² Odnośnie do listy ofiar skandalu — niemal wyłącznie ze szlacheckich rodów — które utraciły swoje pozycje wojskowe, dworskie lub społeczne cf. I. v o n . H u l l, op. cit., s. 133.

⁸³ Cf. J. D. S t e a k l e y, op. cit., s. 334 n.

⁸⁴ Cf. odnośnie do znaczenia monarchy dla rozwoju skandalu: M. K o h l r a u s c h, *The Unmanly Emperor. Wilhelm II and the Fragility of the Royal Individual*, [w:] *The Body of the Queen. Gender and Rule in the Courtly World. 1500–2000*, red. R. S c h u l t e, New York–Oxford 2006, s. 254–278.

⁸⁵ *Die innere Politik der Woche*, „Kreuzzeitung”, nr 505, 27 października 1907.

⁸⁶ *Eulenburg und Kaisertum*, „B. Z. am Mittag”, 13 czerwca 1908.

ter monarchy, jeśli nawet nie jego orientacja seksualna, pozostawał wątpliwości. Wersja idealna Wilhelma II nie pokrywała się z obrazem, który ukształtował się pod wpływem procesów dotyczących Eulenburga. Był to obraz monarchy, w którym najwyraźniej przez dwadzieścia lat nie obudziła się najmniejsza nawet wątpliwość odnośnie do charakteru jego otoczenia, który dla całej opinii publicznej już po kilku dniach procesu wydawał się być całkowicie oczywisty. „Jednak tak jak ja myślą miliony porządnych Niemców, Panie Cesarzu” — komentował autor o zapatrywaniach socjaldemokratycznych. „Dla nich wszystkich jest całkowicie niepojęte, jak mogło dojść do tego, że osoby, które zazwyczaj każdy skromny obywatel obchodzi szerokim łukiem, każdego dnia, każdej godziny przecinały Waszą drogę, że osoby te zdołały zyskać wpływ na cesarskie myśli i czyny”⁸⁷.

W cytacie tym poruszony zostaje wyraźnie kolejny aspekt związany z cesarzem, który we wszystkich innych tekstach był obecny jedynie domyślnie. Czy — jeżeli Wilhelm II przez długi czas pozostawał w ścisłym kontakcie z osobami homoseksualnymi — nie było prawdopodobne, a przynajmniej możliwe, że także cesarz miał skłonności homoerotyczne? Siłą tego zarzutu stanowi również wyjaśnienie zawołowanego, pełnego sugestii sposobu traktowania tematu, który regularnie zatrzymywał się na krótko przed przełamaniem tabu. W tym kontekście samo nasuwa się pytanie, jak cesarz mógł poświęcić swoją przyjaźń takiemu człowiekowi jak Eulenburg, jak „mógł obdarzyć go taką miłością, mógł przyznać mu w swoim sercu tak uprzywilejowane miejsce”⁸⁸. Skandal wokół Eulenburga wywołał wspomnienia tzw. afery Kruppa. Alfred Krupp, również znany przyjaciel cesarza, popełnił w 1902 r. samobójstwo, po tym jak dziennik „Vorwärts” napisał publicznie o jego domniemanym homoseksualizmie⁸⁹. Wilhelm II, który wygłosił wówczas mowę pogrzebową, już wcześniej bronił go w sposób zdecydowany, według opinii publicznej — zbyt zdecydowany⁹⁰. Wówczas dyskutowano otwarcie również na temat zbliżonych skłonności Fryderyka Wielkiego, a także żyjących krewnych cesarza⁹¹.

Zarzut homoseksualizmu Wilhelma II wisiał w powietrzu również wtedy, gdy prasa ciągle od nowa podkreślała „czystość” cesarza i jego rodziny⁹². Podejrzenia nie mogły być sformułowane publicznie w sposób bardziej wyraźny bez przełamania pewnego tabu. Bardziej bezpośrednie aluzje znajdujemy jedynie na płaszczyźnie listów. Mniej więcej w maju 1908 r. Harden pisał do Waltera Rathenaua, znanego intelektualisty i szefa zakładów AEG: „Jeżeli mamy uniknąć oczernienia najbardziej zagrożonej osoby, wymiar sprawiedliwości musi działać tak jak w każdym zwykłym przypadku. — — Musi zostać stwierdzona pełna obojętność Jego Cesarskiej Mości. Sprawa jest jak najbardziej niebezpieczna. Nie

⁸⁷ Cf. oburzenie Karla Schneidta wyrażone w liście otwartym do cesarza (12 czerwca 1907): K. S c h n e i d t, *Briefe an den Kaiser*, Berlin 1909, s. 109 n.

⁸⁸ Idem, *Kaiserbriefe an Eulenburg*, „Die Zeit am Montag”, nr 20, Berlin, 18 maja 1908.

⁸⁹ Cf. H. v o n T r e s c k o w, op. cit., s. 127 nn.; A. H a l l, op. cit., s. 173 nn. Odnośnie do domysłów na temat roli, jaką Wilhelm II odegrał w ostatnich miesiącach życia Kruppa, oraz reakcji na przemówienie cesarza wygłoszone nad grobem Kruppa vide: I. v o n H u l l, op. cit., s. 169 nn.

⁹⁰ Cf. E. J o h a n n, *Reden des Kaisers. Ansprachen, Predigten und Trinksprüche Wilhelms II.*, München 1966, s. 104.

⁹¹ Na krótko przed procesami Wilhelm Graf Hohenau, nieślubny syn Hohenzollernów, musiał odejść z wojska ze względu na swój zbyt oczywisty homoseksualizm. Fryderyk Henryk, książę Prus, nie mógł — ze względu na to, że powszechnie wiadomo było o jego homoseksualizmie — zostać wielkim mistrzem zakonu joanitów. Ponadto współcześni mieli przed oczami przykład homoseksualnego króla Karola Wirtemberskiego. Cf. przykłady w: J. C. G. R ö h l, op. cit., s. 469 i 741.

⁹² *Ein Beschwichtigungshofrat*, „Kölnische Volkszeitung”, nr 963, 6 listopada 1907.

chcę mówić o szczegółach”⁹³. Później Harden podkreślał istnienie możliwości zmuszenia cesarza — na podstawie dyskredytujących materiałów — do ustąpienia z tronu. W listopadzie 1908 r. powiadomił on Bülowa, że nie będzie się obawiał wykorzystania odpowiednich kontaktów Wilhelma II jako instrumentu⁹⁴.

Dla obserwatorów decydująca była kwestia, czy cesarz wiedział o pogłoskach dotyczących Eulenburga. Założenie, że był całkowicie nieświadomy, było jednym z najważniejszych elementów prewencyjnej obrony jego osoby. Hans von Tresckow relacjonuje, że Wilhelmowi II przesłano wprawdzie rejestr podejrzanych homoseksualistów — w tym podobno wszystkich tych, którzy wzbudziły zainteresowanie podczas późniejszych procesów — jednak ten nigdy go nie otworzył. Tresckow twierdził: „Gdyby Cesarz zajrzał wówczas do rejestru, byłby poinformowany co do swojego otoczenia i można byłoby uniknąć późniejszych sensacyjnych procesów, które taką ujmę przyniosły dobremu imieniu korony”⁹⁵. Jak długie oddziaływanie miała ta „ujma”, pokazał film, zaprezentowany w październiku 1919 r., zatytułowany „Kaiser Wilhelms II. Glück und Ende” („Szczęście i koniec Cesarza Wilhelma II”). W filmie tym Wilhelm II został przedstawiony w niezwykle dyskredytujący sposób, jako członek kręgu z Liebenbergu, a tym samym jako homoseksualista. Było to zbyt jednoznaczne nawet dla liberalnej Republiki Weimarskiej; w wyniku masowych protestów zakazano wyświetlania filmu⁹⁶.

Jak komentował po 1918 r. pisarz Hans Blüher, homoseksualizm pozostałby „wewnętrzna kwestią nauk psychiatrycznych”, gdyby sprawa nie nabrała nagle znaczenia politycznego. „Fantazja mieszczańskiego świata uległa uderzeniowej seksualizacji”⁹⁷. Skandal wokół osoby Eulenburga jest znaczący dla historii homoseksualizmu w Niemczech zarówno jako wskaźnik, jak również jako motor zmian. W pierwszym rządzie wskazuje on na przesunięcia w społecznej akceptacji homoseksualizmu. W żadnym wypadku nie można przy tym mówić o postępującej liberalizacji. Co więcej, jak się okazuje pewne „niejednoznaczne” sposoby zachowania, wcześniej akceptowane w kontekście dworskim, ale również wojskowym, przestały być tolerowane — zgodnie z obowiązującymi obecnie mieszczańskimi normami wartości⁹⁸. Punktem krytycznym okazała się wielka polityka i rzeko-

⁹³ Harden do Rathenaua, 8 maja 1908, [w:] H. D. H e l l i g e, *Rathenau und Harden in der Gesellschaft des Deutschen Kaiserreichs. Eine sozialgeschichtlich-biographische Studie zur Entstehung neokonservativer Positionen bei Unternehmern und Intellektuellen*, [w:] *Walther Rathenau-Gesamtausgabe* t. VI: *Walther Rathenau — Maximilian Harden. Briefwechsel 1897–1920*, red. H. D. H e l l i g e, E. S c h u l i n, München 1983, s. 15–300, tu: s. 553 nn. Jak wynika z aluzji zawartych w liście Hardena do Holsteina z 15 listopada 1908, Harden dowiedział się, że w 1888 r. Wilhelm II przynajmniej jeden raz wypłynął łodzią na jezioro Starnberger w towarzystwie Eulenburga oraz głównego świadka Ernsta. J. C. G. R ö h l, *Philipp Graf zu Eulenburg — des Kaisers bester Freund*, [w:] *Kaiser, Hof und Staat, Wilhelm II. und die deutsche Politik*, red. J. C. G. R ö h l, München 1995, s. 35–77, tu: s. 71.

⁹⁴ Harden odwoływał się do domniemanych kontaktów, utrzymywanych przez monarchę z Ernestem i Kistlerem, byłym sekretarzem Eulenburga. Holstein do Bülowa, 16 listopada 1908, H. R o g g e, op. cit., s. 386 n. W kwietniu 1909 r. Harden zapowiedział, że za sprawą nowych świadków „nada sprawie nowy bieg”, *Bundesarchiv Lichterfelde*, N 2106 (Hammann), nr 2, k. 6.

⁹⁵ Cf. *Der Münchner Hardenprozess*, „Die Post”, 22 kwietnia 1908; H. v o n . T r e s c k o w, op. cit., s. 199.

⁹⁶ *Bonns Kaiserfilm nochmals vor Gericht. Eine Klage Ferdinand Bonns gegen die „Tägliche Rundschau”*, „Tägliche Rundschau”, nr 488, 23 października 1923.

⁹⁷ S. z u r N i e d e n, op. cit., s. 28.

⁹⁸ Cf. M. F u n c k, *Entwurf und Praxis militärischer Männlichkeit im preußisch-deutschen Offizierkorps vor dem Ersten Weltkrieg*, [w:] *Heimat-Front. Militär und Geschlechterverhältnisse im Zeitalter der Weltkriege*, red. K. H a g e m a n n, S. S c h ü l e r - S p r i n g o r u m, Frankfurt a. M. 2000, s. 69–77. M. F u n c k, *Vom Höfing zum soldatischen Mann. Varianten und Umwandlungen adeliger Männlichkeit zwischen Kaiserreich und Natio-*

mo szkodliwa rola, jaką odegrał w niej homoseksualizm. Przy czym chodziło nie o ten — najwyraźniej oczywisty — zarzut, że rzekomo zniewieściali mężczyźni uniemożliwiali sprawowanie silnych rządów w interesie narodowym⁹⁹. Harden, a wraz z nim przeważająca liczba komentatorów, raczej zamykali oczy na różne polityczne spektra, dostrzegali przede wszystkim zagrożenie, jakie stwarzali homoseksualiści, zakłócając przepływ informacji. Ta obawa była w dwójnasób uzasadniona: z jednej strony chodziło o — naiwnie postulowaną — możliwość płynnego informowania monarchy, szczególnie istotną wobec silnej pozycji, jaką miał on w Niemczech. Ponadto, dziennikarze — pewni siebie i niezależni — byli ogromnie zainteresowani polityczną partycypacją. System polityczny dopuszczał takową jedynie za pośrednictwem parlamentu, w bardzo ograniczony sposób; kwestia informowania monarchy wydawała się zatem kwestią centralną, zaś zagadnienie charakterologicznego usposobienia doradców — zagadnieniem zasadniczo politycznym. Tylko w ten sposób można zrozumieć, dlaczego dla Hardena — który przecież w 1898 r. należał do sygnatariuszy petycji wołającej o zniesienie paragrafu 175 — homoseksualizm stał się krytycznym problemem natury politycznej. Jednak warunkiem niezbędnym, który sprawił, że Harden zdołał osiągnąć sukces, posługując się powyższą tematyką, była rewolucja w mediach w ostatnich trzydziestu latach XIX w.¹⁰⁰

Wymienione pojęcie w sposób trafny charakteryzuje przebiegający w Niemczech szczególnie szybko ogromny przyrost kręgu czytelników oraz liczby tytułów prasy i ich nakładów. Gazety miały coraz więcej wydań w ciągu jednego dnia i w coraz większym stopniu poddawane były mechanizmom rynkowym. Do tego doszły nowe formy, takie jak niepolityczne gazety z anonsami lub pisma poprzedzające gazety bulwarowe i magazyny ilustrowane. Liczba dzienników w Niemczech na przełomie XIX i XX w. wynosiła około 4 tys. (40 lat wcześniej było ich trzy razy mniej), w łącznym nakładzie 25 mln egzemplarzy. Niemcy były największym rynkiem prasy w Europie, a rynek berliński był najbardziej konkurencyjny.

W związku z powyższym można określić dwie tendencje kształtujące zawartość gazet: zaostrenie i rozbudowanie krytycznych komentarzy, a także wysoka interakcyjność. Ta ostatnia wiązała się z ogromnym naciskiem na wszystkie gazety, które usiłowały podążać za wszelkimi najnowszymi wiadomościami i spełniać najbardziej radykalne oczekiwania. Ponadto prasa zaspokajała specyficzną, wielkomięską potrzebę bycia zorientowanym oraz połączenia lokalnego świata z uniwersalnymi trendami¹⁰¹. Za sprawą swojej obecności w przestrzeni publicznej oraz dzięki masowej dystrybucji gazety w znacznie większym stopniu niż wcześniej determinowały tematykę rozmów. Wiadomości stały się przeżyciem wspólnotowym¹⁰². Ta nowa dynamika mediów powodowała radykalizację politycznej dys-

nalsozialismus, [w:] *Adel und Moderne. Deutschland im europäischen Vergleich im 19. und 20. Jahrhundert*, red. E. Conze, M. Wienfort, Köln 2004, s. 205–236.

⁹⁹ Po raz ostatni u Claudii Bruns, w nawiązaniu do Hulla: C. Brun s, *Skandale im Beraterkreis um Kaiser Wilhelm II. Die homosexuelle „Verbrüderung“ der „Liebenberger Tafelrunde“ als Politikum*, [w:] *Homosexualität*, s. 52–80, tu: s. 73.

¹⁰⁰ J. B. Thompson, op. cit., s. 31 nn. S. Maza, *Private Lives and Public Affairs. The Causes Celebres of Pre-revolutionary France*, Berkeley 1993, s. 167 nn.

¹⁰¹ A. Schildt, *Das Jahrhundert der Massenmedien. Ansichten zu einer künftigen Geschichte der Öffentlichkeit*, „Geschichte und Gesellschaft“ t. XXVII, 2001, s. 177–206, tu s. 189; J. Requate, *Öffentlichkeit und Medien als Gegenstände historischer Analyse*, ibidem, t. XXV, 1999, s. 5–33, tu: s. 16 n.

¹⁰² Cf. P. Fritzsche, *Reading Berlin 1900*, Cambridge Mass. 1996, s. 51 nn.; F. Bösch, *Zeitungsgespräche im Alltagsgespräch. Mediennutzung, Medienwirkung und Kommunikation im Kaiserreich*, „Publizistik“ t. XLIX,

kusji, która ulegała personalizacji i prowadzona była niezwykle obrazowo, a także dawała ogromną siłę przebicia mieszczańskiemu przewartościowaniu, zapoczątkowanemu już znacznie wcześniej.

Potrzeba jednoznaczności była tym samym nie tylko skutkiem zmiany znaczenia mieszczańskich wartości społecznych, lecz odpowiadała również strukturze nowych środków masowego przekazu. Podążały one za binarną logiką dobra i zła; nie pozostawiały miejsca na odczucia pośrednie i relatywizację. Decydujące było zaostrzenie tematu — radykalne, często wulgaryzujące — za którym musiały podążać inne gazety, o ile nie chciały wydawać się niewiarygodne i tracić nakładu. Nawet pisma konserwatywne, zainteresowane obroną *establishmentu*, nie zdołały obronić się przed wciągającym je wirem. Ton nadawały nowoczesne gazety berlińskie, których nakład stale wzrastał¹⁰³.

Ponadto wraz z głęboką „transformacją obecności” zasadniczo zmienił się sposób postrzegania polityki. Fakt bycia znanym był teraz całkowicie niezależny od miejsca — każdy mógł wziąć udział w życiu wyróżniających się aktorów. Chodziło tutaj o proces dialektyczny, który jednocześnie niósł ze sobą nowy poziom zarówno abstrakcji, jak i konkretyzacji. Z jednej strony czytelnik w żaden sposób nie był powiązany z przedmiotem sprawozdania. Z drugiej strony intymność i personalizacja sprawozdań rosła w sposób zdecydowany. John B. Thompson trafnie użył określenia *mediated intimacy*¹⁰⁴.

Do przelomu XIX i XX w. homoseksualizm był zjawiskiem w dużej mierze niewidocznym z medialnego punktu widzenia. To, że nagle mógł stać się tak znaczącym tematem, miało swoją przyczynę przede wszystkim w zmianie struktury mediów, które przybierały formy znane nam również dzisiaj — temat nie był przecież nowy. Jeszcze trzydzieści lat wcześniej publikowanie sprawozdań takiego rodzaju nie byłoby możliwe — nie pozwoliłaby na to stosunkowa przejrzystość niemieckiego krajobrazu medialnego. Teraz nie tylko hamulce osłabły; rozpowszechnienie gazet i magazynów, a także ich intensywny styl sprawozdawczy, nierzadko uzupełniany obrazami, powodowały, że ich siła przebicia była nieporównanie większa. W żadnym wypadku nie można postawić znaku równości pomiędzy tą wszechobecnością homoseksualizmu jako tematu oraz zwiększoną akceptacją czy też nawet emancypacją homoseksualistów¹⁰⁵. Za sprawą swego rodzaju złudzenia większa obecność zjawiska w mediach była postrzegana jako nowa rzeczywistość, tzn. jako postępujący objaw upadku społeczeństwa; usiłowano mu zapobiegać za pośrednictwem kroków ustawodawczych oraz tocząc zaostrzoną walkę przeciwko „brudowi i tandecie”. Skutki tego można obserwować jeszcze w okresie Trzeciej Rzeszy, być może nawet w okresie wczesnej Republiki Federalnej Niemiec¹⁰⁶.

Tłumaczenie Anna Kohlrausch

2004, s. 319–336; T. Lindenberger, *Straßenpolitik. Zur Sozialgeschichte der öffentlichen Ordnung in Berlin 1900 bis 1914*, Bonn 1995, s. 364.

¹⁰³ Cf. Kohlrausch, *Der Monarch*, s. 450 nn.

¹⁰⁴ J. B. Thompson, op. cit., s. 40.

¹⁰⁵ Bardzo wyraźnie zostało to ujęte we współczesnym pamflecie *Der Eigene*, który ukazał się w wydawnictwie Adolfa Branda, cf. F. Schwarzer, *Interessante Briefe und Dokumente zur Bülow–Eulenburg–Intrige. Eine Aufklärungs- und Abwehrschrift gegen die Skandale und ihre Hintermänner*, Berlin 1909.

¹⁰⁶ A. Taeger, R. Lautmann, op. cit., s. 247; E. Hanisch, *Männlichkeiten. Eine andere Geschichte des 20. Jahrhunderts*, Köln 2005, s. 270. Odnośnie do zaostrzonego stosowania § 175 od 1909 r. cf. J. D. Steakley, op. cit., s. 384.

Homosexuality, politics and the media: The Eulenburg scandal (1906–1909)

The article is concerned with the political campaign undertaken by the rightwing journalist Maximilian Harden, who aimed at depriving of political influence Philipp von Eulenburg, an adviser to Kaiser Wilhelm II, and the politicians close to him. To this end Harden published a series of press articles, which presented Eulenburg and his milieu as a powerful “conspiracy” of homosexuals who professed cosmopolitan and pacifist views and influenced German foreign policies rendering the country lenient vis-à-vis other powers. This accusation applied primarily to relations with France (the councillor of the French embassy in Berlin, widely associated with homosexual inclinations, was frequently seen with Eulenburg and his friends). The articles triggered off a series of lawsuits extensively related by the press. The reports published for the public went into details of the intimate life of the politicians. In court Harden discredited many of his adversaries and even managed to demonstrate that Eulenburg’s declaration, delivered under oath, in which the politician denied ever having homosexual intercourse, was false. An additional result of the court procedures was the revealing of homosexual and prostituting practices among the Kaiser’s horse-guards.

Alongside the analysis of the scandal, the author reflects on the role of the press (articles, caricatures and satirical verse) in the brutalization of the public debate. He also points out that the economic and political changes of the 19th and the beginning of the 20th century resulted in diminishing of tolerance towards groups displaying “improper” social behaviour, although he concedes that the inhabitants of the German great cities (Berlin’s in particular) tolerated the existence of homosexual milieus. Due to that factor the notorious paragraph 175 of the German penal code, which prohibited homosexual contacts between men, was relatively rarely put into practice.